

11-7-1943

Letter from Zofia Drzewieniecki to the Director of the Polish YMCA Attached to the Polish Armed Forces in Tel-Aviv

Zofia Drzewieniecki

Follow this and additional works at: <http://digitalcommons.buffalostate.edu/ymcadocs>

Recommended Citation

Drzewieniecki, Zofia, "Letter from Zofia Drzewieniecki to the Director of the Polish YMCA Attached to the Polish Armed Forces in Tel-Aviv" (1943). *Polish YMCA Documents*. 66.
<http://digitalcommons.buffalostate.edu/ymcadocs/66>

This Book is brought to you for free and open access by the Polish YMCA In WWII at Digital Commons at Buffalo State. It has been accepted for inclusion in Polish YMCA Documents by an authorized administrator of Digital Commons at Buffalo State. For more information, please contact digitalcommons@buffalostate.edu.

Tel-Aviv dn. 7 listopada 1943 r.

Do

Pana Dyrektora Polskiej Y.M.C.A. przy A.P.

W TEL-AVIV

Doszło do mojej wiadomości, że ciąży na mnie szereg zarzutów, związanych z zakupem towarów w PALESTYNIE dla Hurtowni Polskiej YMCA w IRAKU, z wynajęciem lokalu na gospodę YMCA w TEL-AVIV na rzekomo bardzo niekorzystnych warunkach itp.

Jeśli chodzi o towar, wysłany do IRAKU, zarzuty dotyczą zarówno ceny, jak asortymentu i techniki wysyłania, a nawet, jak się dowiedziałam ostatnio, wysuwane są wątpliwości co do mojej osobistej uczciwości. Sprawy te są przedmiotem dyskusyj i oceny wśród pracowników YMCA oraz na posiedzeniach Rady, na których jest Pan obecny.

Poza p. DRYMMEROWA i p. WIELICZKA nikt nie postawił mi żadnego konkretnego zarzutu - o krzywdzących mnie plotkach wiem już od paru tygodni. Dotychczas nie reagowałam na nie, czekając cierpliwie na zakończenie badań komisji rewizyjnej /wyłonionej przez Radę/, która rozpoczęła dnia 20 września kontrolę działalności kierowanego przeze mnie Oddziału i miała również przeprowadzić kontrolę poruczonych mi przez Dyрекcję w IRAKU prac.

Miałam nadzieję, że w czasie przeprowadzania kontroli wszystkie wątpliwości zostaną wyjaśnione i otrzymam absolutorjum względnie - oile Komisja stwierdzi, że działalność moja była nieudolna czy szkodliwa dla Polskiej YMCA - z czego na wyciągnięte w stosunku do mnie wszystkie konsekwencje.

Jak Panu wiadomo, komisja dotychczas nie zakończyła swojej pracy. kil-
krotnie zwracałam się w tej sprawie. Fakt, o którym dowiedziałam się ostatnio, nie pozwala mi zajmować w dalszym ciągu stanowiska wyczekującego.

Na posiedzeniu ~~Rad~~, na którym był Pan obecny, omawiana była sprawa zakupu wiecznych pior, wysłanych z PALESTYNY do IRAKU. Przy tej okazji poddana została w wątpliwość nawet moja osobista uczciwość. P. dyr. TRYPKA, który był również obecny na posiedzeniu, powiedział mi o tem i upoważnił do powołania się na jego nazwisko.

Nie mogąc się zgodzić na to, że tego rodzaju wątpliwości są wysuwane poza moje plecamy, że wydaje Pan lub toleruje wydawanie bezpodstawnych sądów o mnie nie wyciągając natychmiast konsekwencji w stosunku do mnie czy też w stosunku do oszczercy.

Jest chyba zupełnie zrozumiałem, że podejrzenie, czy cię nawet podejrzenia wytwarzają atmosferę braku zaufania i że w takiej atmosferze pracować nie można. Mogłam przechodzić do porządku dziennego nad plotkami z zewnątrz - nie mogłabym pracować w Instytucji, w której zarówno przełożeni jak i współpracownicy nie darzyliby mnie pełnym zaufaniem.

Wobec powyższego zwracam się z prośbą o bezzwłoczne sformułowanie zarzutów i przeprowadzenie dochodzeń we wszystkich wątpliwych sprawach, związanych z powierzonymi mi pracami w Polskiej YMCA.

Kierowniczka Oddziału Polskiej YMCA
w Obozach Junakow

/ Zofia KRZYŻANOWSKA /

Dobrej pracy w Reblu, Yneff

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Przykto mi bardzo, że dopiero teraz, po roku, przesyłam sprawozdanie z działalności Oddziału Polskiej YMCA przy APW w Obozach Junaków. - Niewątpliwie po-
winna była zrobić to dużo wcześniej. Tłumaczy mię jedynie z jednej strony to,
że myślałam, iż nie ja, a Dyrekcja będzie do Pana Dyrektora wysyłała sprawozda-
nia z całokształtu działalności Oddziału przy APW; - z drugiej strony to, że
sprawy bieżące - wobec braku personelu i jego niewyszkolenia - zabierały mi
czas od rana do nocy, dosłownie.

W Polskiej YMCA zaczęłam pracować we wrześniu 1942. - w pierwszym obozie
junackim w Palestynie. Dn. 4 września powstała tam pierwsza Placówka YMCA -
kantyna i świetlica w 7 namiotach na pustyni. / - Do tego czasu nie miałam z
YMCA żadnego kontaktu. Od 1931 roku mieszkalam zagranicą i tam mnie zastała
wojna; w Rumunji pracowałam społecznie w Domu Polskim, w Stambule w Komitecie
Uchodźców, w Palestynie - w PCK. Praca ta mi nie wystarczała, wobec czego, przy
pierwszej okazji skończyłam kurs wojskowy świetlicowo-kantynowy /luty 1942/
i zgłosiłam gotowość pracy w świetlicach żołnierskich. Parę miesięcy czeka-
łam na powołanie, które się odwlekało powodu przybycia do Palestyny znaczne-
go personelu kantyniarskiego i świetlicowego z Rosji Sow. - W końcu sierpnia
1942 dowiedziałam się, że Polska YMCA ma zamiar uruchomić świetlice w obozach
wojskowych. Zgłosiłam się do P. Drymmerowej i zostałam przyjęta z dn. 17. IX. 1942

Praca na placówce YMCA koncentrowała się w kantynie z 2 powodów: 1/wojsko
zastrzegło sobie, że YMCA, która wprawdzie ma wyposażyć we wszelki potrzebny
sprzęt świetlice i kantyny, nie powinna zajmować się pracą wychowawczą /wojsko
przydzieliło 3 świetliczarki z PSWK do świetlicy w Bush-Shet/, 2/kantyna w
każdym obozie na pustyni jest rzeczą niezbędną, wojsko zaś, które nie miało na-
razie możliwości uruchomienia kantyn własnymi siłami, pracę tę chętnie powie-
rzało Polskiej YMCA. Poza tem szczególnie dla junaków, wobec ich wyczerpania
fizycznego po pobycie w Rosji, było rzeczą bardzo ważną, stworzenie możliwości
dożywiania się po niskich cenach.

Pracę więc swoją w YMCA rozpoczęłam w kantynie, zajmując się potrosze wszyst-
kiem: bufetem, sklepem, magazynem, kasą, zakupami, rachunkami itp.

Dn. 1. XI. 42 objęłam kierownictwo Placówki Nr. 1 /stan junaków około 1500/,
która z Bush-Shet została przeniesiona w końcu października do Qastiny /50 km.
od Tel-Aviv/. Placówka ta do dnia 1. I. 43 była placówką centralną. z jej zasobów
/gotówka, towary, sprzęt/ czerpało się środki na założenie nowych placówek.

Dn. 15. XI. 42 powstała placówka Nr. 2 /Nazaret - Mł-Szk. Powsz. - stan około
370/, przy której organizacji współpracowałam z P. Drymmerową.

Właściwy personel YMCA składał się w tym czasie z P. Drymmerowej, PP. Migockie-
go i Toporowa oraz ze mnie, poza tem było przydzielonych parę osób z PSWK do
pomocy w bufecie /3/, w sklepie /2/ oraz 3 świetliczarki. PP. Toporow i Migocki,
powołani przez władze wojskowe do innych prac, opuścili YMCA w początkach lis-
topada, P. Drymmerowa wyjechała z końcem listopada do Iraku z kantyną ruchomą, po-
wierzając mi zorganizowanie nowej placówki YMCA /3-ej/ przy junackiej szkole
mechanicznej w Rafah /na granicy Egiptu/ oraz zorganizowanie gwiazdki dla juna-
ków, na którą P. Miller obiecał wyasygnować LP. 200. -

Dn. L. XII. 42 została uruchomiona placówka Nr. 3 /Rafa/. - Na gwiazdkę zaś
wszyscy junacy w Palestynie otrzymali od YMCA: woreczki z bakaljami,
amerykańskie koce, struczki z makiem oraz zakupiony z funduszu, uzyskanego od
PP. Lochów warsztat stolarski /około LP. 44/ i sprzęt sportowy /około LP. 54/, roz-
dany w czasie uruczystości Sw. Mikołaja, zainicjowanej i zorganizowanej przez
YMCA.

W ostatniej chwili, kiedy już wszystkie przygotowania zostały poczynione i
uzgodniłam z Dowództwem, co junacy mają dostać na gwiazdkę od Polskiej YMCA,
P. Miller zawiadomił mię, że niestety nie otrzymał oczekiwanych LP. 200 i nie może
mi dać żadnych pieniędzy. Zapóźno już było, aby wycofać się z poczynionych przez

X *Wysłuchał Prokuratora*